

### Fakty ekonomiczne Radia RMF FM i „Gazety Wyborczej”

sluchaj od poniedzialku  
do piatku  
o godz. 7.30, 12.00 i 16.30

gazeta

RMF

# Gazprom straszy zimą

Nowy Rok to dla Gazpromu okazja, by narzucić wyższe ceny gazu i wymusić na odbiorcach zrzeczenie się gazociągów. W tym roku Moskwa chce się rozprawić z Białorusią

ANDRZEJ KUBLIK

Na początku mijającego roku Gazprom wstrzymał na jedną dobę dostawy gazu dla Ukrainy i tranzyt przez ten kraj do Europy Zachodniej. To wystarczyło Moskwie, aby narzucić Ukrainie prawie dwukrotną podwyżkę cen, a państwa UE nakłonić do wydłużenia kontraktów na odbiór gazu z Rosji i odstąpienia Gazpromowi części rynków detalicznych gazu na Zachodzie. Teraz Gazprom wziął się do Białorusi. Już dwa lata temu, zabiegając o kontrolę nad białoruskimi gazociągami, Rosjanie nie zawahali się wstrzymać na jedną dobę dostaw gazu dla Białorusi i tranzytu surowca przez ten kraj na Zachód.

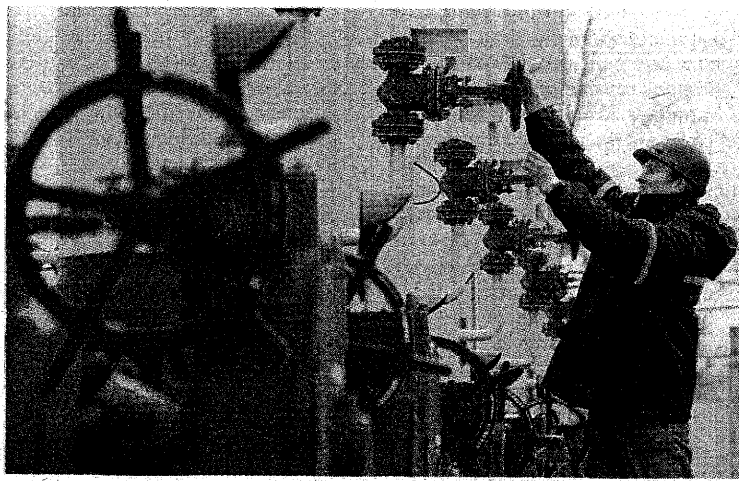
W walce o białoruskie gazociągi po raz kolejny Gazprom stosuje taktykę eskalacji żądań przed Nowym Rokiem. Wiosną, gdy Aleksander Łukaszenko został prezydentem Białorusi na kolejną kadencję, Gazprom ogłosił, że od 2007 r. Białorusi czeka podwyżka z 47 do 200 dol. za 1000 m sześć. Dotąd zgodnie z umowami o tworzeniu z Rosją wspólnego państwa

Białorusi płać za gaz tyle co Rosjanie. Gazprom dodawał, że Białorus może nadal kupować gaz taniej niż Europa Zachodnia, ale w zamian za gazociągi.

Potem były miesiące negocjacji. Jesienią prezydent Rosji Władimir Putin zapowiedział, że uzgodniono główne warunki porozumienia. Ale tuż przed końcem roku konflikt się zaostrzył.

We wtorek negocjacje prezesa Gazpromu Aleksieja Millera i wicepremiera Białorusi Uładzimira Siemaszki zakończyły się fiaskiem. W efekcie Gazprom sugeruje, że w Nowy Rok wstrzyma dostawy dla Białorusi.

Rosjanie podawali sprzeczne informacje o swoich propozycjach. Rzecznik Gazpromu Siergiej Kuprianow mówił, że w poniedziałek za 1000 m sześć. gazu koncern chciał od Białorusi 110 dol., a we wtorek - 80 dol. Natomiast wiceprezes Gazpromu Aleksander Miedwiediew stwierdził, że cena wynosiła 105 dol. - z tego 75 dol. gotówką, a 30 dol. za udziały w białoruskich gazociągach. Analitycy ocenili, że pozwoliliby to utrzymać Białorusi ulgową cenę przez cztery lata. W zamian jednak Mińsk oddałby Rosjanom już na zawsze kontrolę nad swoimi gazociągami. Tymczasem w listo-



Styczeń 2006: zakręcanie kurka dla Ukrainy (na jeden dzień), bo Ukraińcy nie zgodzili się na prawie pięciokrotną podwyżkę ceny gazu

padzie Putin zapowiadał równy podział akcji gazowniczej firmy między Białorusi i Gazprom. Rzecznik rosyjskiego koncernu twierdzi, że Mińsk nie chciał w ogóle rozmawiać o podwyżkach i domagał się utrzymania cen jak w Rosji.

Co innego mówi wicepremier Uładzimierz Siemaszko. Według jego relacji

30 listopada Białorusi uzgodniła z Gazpromem; że zapłaci 75 dol. za 1000 m sześć. gazu. W połowie grudnia Gazprom zaczął się jednak domagać 110 dol. Potem Rosjanie wrócili do 75 dol. i potwierdzali to na piśmie jeszcze 25 grudnia, w przeddzień wyjazdu Siemaszki do Moskwy. A tam Gazprom znów zażądał

więcej. - Dlaczego mielibyśmy się zgodzić na wzrost cen gazu o 230 proc., skoro sami Rosjanie uznali, że wzrost cen energii tylko o 25 proc. jest już szokiem dla gospodarki? - mówił Siemaszko po powrocie z Moskwy. W 2007 r. hurto-we ceny gazu w Rosji rosną o 15 proc., z 45 do 49 dol. za 1000 m sześć.

Przez Białorusi płynie 22 proc. gazu z Rosji na Zachód i ewentualne wstrzymanie dostaw nie ma dla UE takiego znaczenia jak w przypadku zakręcania kurka Ukrainie. - To jeszcze nie kryzys - uspokaja rzecznik Komisji Europejskiej Amadeu Altafaj Tardio.

Taktyka Gazpromu przynosi skutki. Moldawia, która ostatniej zimy nie miała gazu przez kilka tygodni, zanim nie zgodziła się na podwyżkę, teraz uległa żądaniom Moskwy. Gazprom przejmie kontrolę nad całą siecią gazociągów w Moldawii, a na dodatek ceny surowca dla tego kraju w 2007 r. wzrosną ze 160 do 170 dol. za 1000 m sześć.

W ostatni piątek na podwyżkę ze 110 do 235 dol. za 1000 m sześć. rosyjskiego gazu zgodziła się Gruzja. Przed podwyżką bronił się Baku. Rownag Abdullajew, szef azerskiego koncernu Socar, stwierdził, że 80 proc. gazu dostarczanego do Azerbejdżanu Gazprom kupuje w Turkmenii i Uzbekistanie po 100 dol. za 1000 m sześć. Azjatycki surowiec Rosjanie sprzedają Armenii po 110 dol., a Ukrainie po 130 dol. - Nie możemy zrozumieć, dlaczego transport tego gazu dla nas miałby kosztować 135 dol. - stwierdził Abdullajew. Azerowie chcieliby w ogóle zastąpić rosyjski gaz surowcem z własnych złóż Shah Deniz na Morzu Kaspijskim. Jednak anglosaski koncern BP donosi o nagłych problemach z eksploatacją tych złóż. • BIETA, RIA NOVOSTI

# Samorządy biorą całe 3 mld euro, jakie były do wzięcia

• Nic nie zostało z unijnych 3 mld euro, które samorządy mogły wykorzystać do 2008 r.

- Tak samo będzie z 16 mld euro, które przyjdą w latach 2007-13, mamy już szuflady pełne projektów i wiemy, jak wydać te pieniądze - zarzekają się działacze regionalni, którzy rekordowym wynikiem w wykorzystywaniu unijnych dotacji zamknęli usta eurosceptykom. W ciągu niespełna dwóch lat udało im się zagospodarować ponad 3 mld euro w ramach ZPORR - Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Te pieniądze idą przede wszystkim na budowę dróg w regionach, remonty szkół, przychodni, ale również na budowę np. sieci komputerowych i stypendia.

- To jest szansa na wyrwanie się regionów ze stagnacji, bodziec do rozwoju. Samorządowcy o tym doskonale wiedzą i robią wszystko, żeby pieniądze nie zmarnować - mówi Władysław Ortyl, wiceminister w resorcie rozwoju regionalnego odpowiedzialny właśnie za wydawanie pieniędzy z UE w regionach.

Jak radzą sobie poszczególne województwa? Prymusami są Kujawsko-Pomorskie, Małopolskie, Lubuskie i Pomorskie. Tam podpisano umowy już na 100 lub więcej proc. tych pieniędzy, które były do rozdania. Jak to możliwe? Ponieważ część projektów udało się wykonać taniej, niż planowały samorządy, zaoszczędzone pieniądze trafiły na kolejne projekty (to tzw. nadkontraktacja). W szybkim wydawaniu pieniędzy z Unii pomaga kurs waluto-

wy. Złoty ma tendencję do umacniania się wobec euro. A więc im szybciej projekt zostanie zrealizowany i rozliczony, tym więcej złotych dostanie inwestor za zwrócone przez Brukselę euro.

Nieźle też idzie polskim samorządowcom refundacja pieniędzy z Brukseli - do początku grudnia już co trzecie euro z trzymiliardowej puli ZPORR fizycznie trafiło do Polski. W porównaniu z pozostałymi programami operacyjnymi, z których wydajemy pieniądze, to rewelacyjny wynik.

Ale ZPORR to tylko przygrywka do tego, co Bruksela zaoferuje polskim województwom od przyszłego roku. W ramach Regionalnych Programów Operacyjnych polscy samorządowcy będą mogli wydać w sumie 16 mld euro. Na co? O tym zdecydują sami - sami też będą zarządzać swoimi programami rozwoju.

- Programy są w większości gotowe, będą teraz sukcesywnie wysyłane do Komisji Europejskiej do akceptacji. Mamy nadzieję, że nie będzie z tym kłopotu - mówi minister Ortyl. W programach będą pieniądze na inwestycje w infrastrukturę, ale również dotacje na działalność przedsiębiorców. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego zaleciło, żeby około 40 proc. wszystkich pieniędzy samorządy przeznaczyły na pomoc dla inwestujących firm. Po co?

- Żeby rozwój nie polegał tylko na budowaniu dróg i inwestycjach, które potem trzeba będzie utrzymywać. Pomoc dla firm to przecież w przyszłości przychodzi: podatki, mniejsze bezrobocie - mówi min. Ortyl. •

MACIEJ KUŹMICH

## PRZYKŁADOWE INWESTYCJE REALIZOWANE Z PIENIĘDZY UNIJNYCH W RAMACH ZPORR\*\*

